WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 28 Sierpnia / 9 Września № 69. Rok 1858.

Odpowiedź

na projektowane sposoby DO USTALENIA NA ZAWSZE CENY OKOWITY, i nowy projekt w podobnym celu.

Pan F. G. z Wielunia, w nrze 51 tego pisma, podaje dla producentów okowity sposoby mające onéj cenę podnieść do 1 rubla rs. za garniec, a rolnictwu i krajowi przynieść wielkie dobrodziejstwa. Tak zaś szczęśliwe rezultaty od tego zależnemi uczynił, aby wyrób okowity ograniczonym został do cyfry wiader z przecięciowego wyrobu 3ch-letniego wynalezionéj, i aby Skarb Królestwa za to zmiejszenie produkcyi do $^1/_3$ części przypuszczalne, był wynagrodzony stosunkowo podwyższoną opłatą, czyli wyraźniéj mówiąc aby po kop. rs. $22^1/_2$ od jednego garnca wyprodukowanéj okowity pobierał. Jednocześnie p. G. zachwalając nam skuteczność tego fiskalnego lekarstwa, dodał: »*że z wielu obywatelami ten projekt rozbierał i powszechne uznanie otrzymał.*«

Powyżéj rzeczone zalecenie, jak i sam projekt p. G., tak dla producentów okowity jak i dla Skarbu, z pozoru nader są powabnemi; ale gdy kto nad następstwami tego projektu zastanowić się potrafi, znajdzie przeciw niemu co najmniéj to następujące zarzuty:

1) Że przecięciowy wyrób okowity z lat trzech ostatnich, za zasadę do ograniczenia produkcyi téjże na przyszłość wziąść się mający i to jeszcze »*ze stosownym względem na uboczne okoliczności, większego lub mniejszego urodzaju produktów, powiększenia ludności, nowego handlu, konsumcyi i t. d.*«, będzie istotnie co rok ten sam jaki dotąd bywał i wyniesie około 12 milionów garncy okowity, które przez krajowych konsumentów spotrzebowane być nie mogą.

2) Że zatém »to sprawiedliwe powiększenie opłaty dla skarbu« do kop. sr. $22^1/_2$ od garnca, za zmniejszenie wyrobu okowity przez p. G. przyznane, byłoby zupełnie niesprawiedliwém; ponieważ przy tylu wyjątkach, od uznania Władzy powiatowéj albo kontrollera gorzelni zależących, zmniejszenia wyrobu okowity w kraju wcale być nie może; a gdy również Skarb nowych konsumentów nam nie dostarczy, a dawniejszych nie podobna aby mógł zniewolić do płacenia po 1 rs. za garniec okowity, zatém z tego jasne tylko wypływa przekonanie, że jak dotychczasowa opłata od okowity tak samo i projektowana onéj podwyżka, spadłaby nie na konsumentów ale na właścicieli gorzelni.

3) Że cel moralny zmniejszenia opilstwa, przez podrożenie ceny wódki, nie może być osiągniętym, a na dowód tego przytoczę, iż pomimo opodatkowania w roku 1844 wyrobu okowity i wydanego ówcześnie postanowienia, aby szumówka nie była taniéj jak po gr. 6 za kwaterkę sprzedawaną, oraz pomimo starań opiekuńczego Rządu, stanu duchownego i samych obywateli, popęd do używania trunków spirytusowych pomiędzy ludnością pracującą wcale się nie zmienił, ale owszem o ile wódka jest droższą, ludzie ci, z ujmą innych potrzeb albo nadwerężeniem uczuć sumienia, więcéj onéj używają i wtenczas dzierżawcy propinacyi i szynkarze więcéj korzystać muszą; bo nam kontraktów rzetelniéj dotrzymują.

Nie można zatém z tego pozornego środka spodziewać się nigdy wyniszczenia nałogu pijaństwa pomiędzy ludnością pracującą i trzeba panu G. szukać radykalniejszego i takowy pewniéj znajdzie w rozpowszechnieniu oświaty i w rozciągnięciu czujnéj opieki nad moralném wychowaniem młodego pokolenia.

4) Że p. G. mało jest wtajemniczony w zasady gospodarstwa gorzelnianego i zimowanie rogacizny, jeżeli mógł to przypuścić, aby gorzelnię produkującą 4,000 wiader okowity, można było ograniczyć do wyrobu 4,000 garncy? Wiadomo każdemu praktykowi to jest: że kartofle w pierwszych miesiącach dozwolonéj fabrykacyi najwięcéj wydają okowity, przeto z początku zimy zaraz na okowitę się przerabiają i bydło tym sposobem przyzwyczaja się do wywaru, czyli tak zwanéj mokro-ciepłéj paszy; poczém wszystkie znane sposoby podobnego żywienia są albo dla bydła mniéj korzystne albo też dla gospodarza za kosztowne i na te ostatnie jeszcze nie zechce się zgodzić ani jeden pachciarz, ryczałtowo krowy dzierżawiący. Wprawdzie jest i tu środek zaradczy: możnaby bowiem spaść 3,000 korcy kartofli z początku zimy bydłem, a przez ostatnie kilka miesięcy pędzić okowitę z ulubionego p. G. produktu żyta, lecz zdaje mi się, że gospodarz ten któryby taką radę przyjął, niezawodnie po kilku likwidacyach Sto Jańskich o miejsce officyalisty postaraćby się musiał.

5) Ze robione nam przez p. G. nadzieje, »*iż przez to jeszcze wyższe opodatkowanie fabrykacyi okowity, kraj zaopatrzony będzie w mięso, głód ustanie i plaga księgosuszu przepadnie*«, o tyle ziścić się mogą, o ile projekt jego daje producentom okowity rękojmię, że konsumenci za garniec okowity po 1 rs. płacić im będą. Czy można to nawet przypuścić, aby te cztery pożądane w rolnictwie rezultaty osiągnąć się dały przez powiększenie podatku od wyrobu okowity? Nie waham się tu zaprzeczyć raz jeszcze dobroci uznanego projektu i wykazać: że przez środek ten mieszkańcy kraju naszego, a w szczególności producenci okowity, około 12 milionów złp. byliby rocznie poszkodowani, a po upływie lat trzech do upadku przyprowadzeni.

Nie mając zamiaru polemiki w tym przedmiocie prowadzić i za jednym zamachem chcąc panu G. wytrącić z ręki zwyczajną broń odporną, że łatwiéj krytykować jak samemu cóś podobnego dla pożytku ogółu podać, dla zaspokojenia takiego zarzutu, a główne dla rozświetlenia większego téj kwestyi, zamieszczam tu projekt własny (dotąd przez nikogo nie uznany):

Przekonawszy się praktycznie, że przyczyna strat na wyrobie okowity leży istotnie tylko w tém, że w Królestwie Polskiém istnieje już za wiele gorzelń, z których 2,690 było w roku 1857 czynnych i wylały na kraj przeszło 3 miliony wiader okowity czyli około 13 milionów garncy, których znów zwykli konsumenci spotrzebować w jednym roku nie mogli, nie widzę zatém żadnego innego środka, jak na przyszłość uzyskać zmniejszenie liczby gorzelń, jako jedna drugą czyli gospodarstwa niszczących, a to przeze postanowienie téj treści:

§ 1. W celu zmniejszenia złych skutków, wynikających ze zbytecznéj liczby gorzelni w Królestwie Polskiém, okowitę i trunki spirytusowe wyrabiających, liczba ta ma być do jednego tysiąca w przyszłości ograniczoną.

§ 2. Że żadna z tych gorzelni nie może więcéj nad 4,000 wiader okowity rocznie produkować.

§ 3. Że dobra ziemskie, albo właściciele gorzelń, których fabryki tego rodzaju przez ciąg lat trzech po sobie następujących nie były już albo na przyszłość nie będą czynne, utracają raz na zawsze prawo wznowienia w tych samych majątkach fabrykacyi okowity albo trunków spirytusowych.

§ 4. Że odtąd żadna nowa gorzelnia albo fabryka, wyrabiająca trunki spirytusowe z jakiegokolwiek rodzaju produktów, założoną być nie może.

Broniąc tego projektu od licznych zarzutów, które wywołać może, objaśniam, że chciałem przezeń te zapewnić rezultaty: uchronić właścicieli gorzelń od strat na wyrobie okowity, konsumentów potrzeby zaspokoić i dla Skarbu przychód z opłaty od okowity stały prawie, bo podnoszący się i redukujący do istotnéj potrzeby rocznéj konsumcyi okowity w kraju.

Środek ten ograniczenia liczby gorzelń nie będzie tak przymusowym jakim się z pozoru wydaje, bo zależy od właściciela gorzelni, który gdy się przekona, że w danéj miejscowości fabryka ta jest dlań nie zyskowną, sam dobrowolnie ulegnie rygorowi onéj zniesienia; czego następny właściciel nie będzie miał powodu żałować gdy się zastanowi nad przyczyną. Artykuł 2 wprawdzie dozwala wyrobić 12 milionów garncy okowity, ale ponieważ mało jest tak czynnych gorzelni aby dozwoloną ilość wyprodukowały, zatém téj fatalnéj cyfry ogólnéj unikniemy.

Rygor § 4. ochronić może niedoświadczonych, albo jak u nas na jedną drogę przemysłu tłoczących się gospodarzy, od zmarnowania drogiéj w rolnictwie gotowizny pieniężnéj na fabrykę, która ani dla niego ani dla kraju korzyści nie przyniesie.

Przyznaję tu, że projekt ten nie prędko pełne owoce wydać może, lecz lepiéj kiedyś jak nigdy.

Z pod m. Kołbieli dnia 25 Lipca 1858 roku.

Jan Świenczyc.

Piece Hermetyczne.

Nie potrzebuję wspominać o korzyściach, przez Korrespondenta Rolniczego zlewanych na społeczność gospodarczą, ani o zadowolnieniu powszechności z jakiém tak skwapliwie odczytuje onego artykuły i oczekuje następnych: to są bowiem rzeczy nader mu znajome, i z któremi każdodziennie spotykać mu się zdarza; ani tąż drogą szukam pozyskać dla mojego artykułu skłonności, cel bowiem wyższy aniżeli osobisty prowadzi mnie ku temu: Oto, upowszechnienie i zachęta dla sprostowanego rodzaju hermetycznych pieców, zaprowadzonych już w naszych stronach. Cała moja przysługa jest dla tego jedynie, komu piece nie dogodne dały się we znaki i kto nie wie o tak łatwéj onych reformie.

Pismo z pod redakcyi pana wychodzące, zamieszczając artykuły rolniczo-gospodarcze, nie powinnoby odmówić u siebie przytułku i *dla pieców*, są one bowiem towarzyszami naszemi przez 7 miesięcy a z niemi są połączone wygoda, zdrowie, przyjemności życia, i niezbędność potrzeby, gdy przyrodzenie jest martwe i nie odziało nas inną ochroną od zimna. Jest to nasz przyjaciel w mieście i na wsi, który podziela naszą pracę, ukontentowanie i smutek, powodzenie i niedolę, a przeto obojętnym nikomu być nie może. Otóż Panie Redaktorze, przez miłość i szacunek dla pieca, dozwól mu miejsca w swoim Korrespondencie, jako wynalazkowi szerzącemu oszczędność, wygodę, bezpieczeństwo i usługę w wielorakich innych pożytkach.

Dawno już piece hermetycznemi nazwane, zajmowały rozgłos o wyższości swéj w pożytkach nad piecami zwyczajnemi, ogrzewając bowiem w prędszym czasie mniejszą ilością materyału opałowego, ochraniają od szkodliwych zdrowiu i śmiercio-dawczych gazów, a co się często zdarza przy wczesném zamykaniu pieców zwyczajnych; bronią od zbytecznego przepalania, gdy ręka nierozważna na łagodniejszą porę, równie jest hojną na drewka; bronią od dymu wciskającego się w oczy i sprzęty, bronią od potrzeby skrupulatnego doglądania i oczekiwania na porę zamknięcia, dopóki wszystkie cząstki drew ogniem strawione nie zostaną, przez co zyskuje się na czasie, spokojności, nie potrzebnym dozorze, i oszczędności ciepła; nic to bowiem nie szkodzi, gdy potrzeba okaże, że piec dosyć jest już ogrzanym, zamknąć, chociażby drewka i w połowie spalonemi nie były. I te jeszcze posiadają własności piece hermetyczne, że zmnożony ciąg powietrza jest wielką pomocą do rozniecenia ognia, chociażby drewka i suchemi nie były; i że przy zdarzoném zapaleniu się komina, dają łatwość skorą do ratunku przecięciem przystępu ciągowi powietrza przez zamknięcie juszki od paliwa, a co nie naraża ręki na spażenie, jak się dziać zwykło przy zamykaniu juszek w piecach zwyczajnych, w luftach zamieszczonych, w takich wypadkach.

Lecz piece dotąd zwane hermetycznemi były jeszcze rzadkością w przykładach. Brak determinacyi i zaufania pomnażał się z drogości drzwiczek, z łatwości onych zepsucia przez nieuwagę służącego, że nie zawsze w odlewach miały pełną akuratność, i że po mniejszych miasteczkach kramiki, dla cenności drzwiczek do hermetycznych pieców używanych, nie bywały w nie zaopatrzone.

Teraźniejsze zreformowanie hermetycznych pieców uprząta te wszystkie trudności i niedogodności, i łatwo każdy zaprowadzić może w godzin kilka równo z pomyśleniem. Nie potrzeba na to ani doskonałego mularza, ani materyału innego, tylko prostą juszkę i to bez garniturowych drzwiczek, od 8 do 9 cali mającą w swym otworze średnicy.

Całą zasadą téj zmiany jest osadzenie juszki w paliwie (gdy rozmiarowi temu juszka w lufcie zamieszczona nie odpowiada) nieco pochyło u góry ku czeluści czyli ognisku, w odległości ode drzwiczek, jak się kończy osada kafel, pochyło o tyle iżby po włożeniu talerzy, one nie odpadały. Miejsce zaś gdzie były drzwiczki do otwierania juszki, po wyjęciu talerzy zamykających otwór, jako już nie potrzebnych, zamurować należy; drzwiczki zaś te można i zostawić na swém dawném miejscu, równie jak i drzwiczki od paliwa, nie dla żadnéj potrzeby hermetycznéj, tylko by zachować więcéj miłą dla oka postać.

Na kupienie juszki nowéj, (gdy dawna z luftu okaże się niestosowną do wmurowania w paliwie) nie wiele potrzeba kosztu, ani czasu lub mozołu by onę osadzić. Tak urządzone piece mają i tę wyższość w dogodnościach, że bronią od przypadkowego pożaru, przez usunięcie się z pieca głowni lub iskry do izby, osadzenie bowiem ramy od juszki w paliwie, będąc wyższe na $1^1/_2$ cala od podstawy czeluści, jest dostateczném zabezpieczeniem. Gdyby przeto i nic więcéj nie przemawiało za wyższą doskonałością tych pieców, tego już dosyć na zaletę, przy mniejszym w budowie koszcie.

Rozmiar otworu juszki, mającéj się wstawić w paliwie, z tego powodu od 8 do 9 cali jest zakreślonym, iżby dać większą łatwość wkładać drewna i oczyszczać paliwo. Tym sposobem zreformowałem moje piece i nie żałuję tego, dla otrzymanych powyższych korzyści, a szczególnie téj, że ze sługami mam pokój i nie potrzebuję przypominać im pilności od przypadku i poprawiania dogorywających drewek, ani napominać o zbyt wczesne zamknięcie.

Pomysłu tego nie kładę na mój rachunek; ale podaniem do wiadomości, którym to jeszcze nie jest znane i cierpiącym może nieprzyjemności ze złego urządzenia pieców, chcę zrobić przysługę, radząc i zalecając to, o czém mnie własne doświadczenie przekonało.

Ksawery Kotwicz, Obywatel Ptu Wileńskiego.

PROJEKT

ułatwiający sprzedaż koni krajowego pochodzenia, na Jarmarku w Łowiczu dnia 21 Września.

Rząd nasz ogłosił wystawę inwentarzy, płodów i wyrobów krajowych w Łowiczu w czasie jarmarku, 21 Września. Postanowienie to nadarzy sposobność ogółowi przekonania się o stanie wychowu inwentarzy. Przewidywać więc należy, że pomysł ten wpłynie stanowczo na obudzenie zamiłowania w wychowie bydła Lecz nazwanie to wystawą daje do zrozumienia, że na nią przyjmowane będą inwentarze odznaczające się szczególniejszemi zaletami, to więc posługiwać może tym, którzy o palmę zwycięztwa ubiegać się myślą; nie poważy się przecież do wprowadzenia tam swego inwentarza nikt taki, który nie ma zaufania tego, iżby wychodowany przez niego inwentarz odpowiadał wszystkim warunkom poprawnéj rassy. Wyborowe sztuki, jako nie liczne, i przyjęciem na wystawę zachwalone, za wysokie można przewidzieć ceny będą tylko sprzedawane, przeto do ubiegania się o nie dla mniéj zamożnych kupujących będą niedostępne. Tak więc jak dawniéj co do koni, stajnie starozakonnych najwięcéj sprzedawać będą, a konie krajowego pocho-

dzenia albo w wystawnych stajniach będą prezentowane, gdzie nie każdy będzie chciał zajrzéć, albo w ścisku na rynku i ulicach, przez nieumiejętnych pięknego zaprezentowania prowadzone ludzi, nie zwrócą na siebie uwagi, a zatém cen żadnych, a przynajmniéj bardzo niskie uzyskiwać dla siebie będą.

Trudno żądać bowiem, ażeby właściciel mniéj zamożny, wychowawszy u siebie jedną lub kilka sztuk koni, mógł najmować stajnię na widoku będącą i tam konie swoje ciekawym lub żądającym okazywać. Faktorowie starozakonni prowadzą też zwykle mających chęć kupna do swoich współwyznawców.

Pożądaną by więc było rzeczą, ażeby jaki prywatny przedsiębierca, zajął się urządzeniem stajni dla koni krajowego pochodzenia, przyprowadzonych na sprzedaż przez właścicieli ziemskich lub amatorów.

Opłata od stajni i na obrok nie będzie odrażać nikogo od wprowadzania koni swych do takiéj stajni, skoro odpowiednio cenom będzie ustanowiona. Wynagrodzenie za usługę i dozór także każdyby chętnie poniósł. Przewodniczący temu zakładowi nie powinien miéć własnych koni na sprzedaż, żeby przez to każdy był przekonany, że żadnéj intrygi nie będzie i że każdy koń zarówno będzie prezentowany. Dla uniknienia nagromadzenia nieodpowiednich sobie koni, na kilka oddziałów stajnia mogłaby być podzielona, jak np. na konie zaprzęgowe i robocze. Umiejętny berejter mógłby zarządzać stajnią, podług ułożonéj z właścicielem ceny; konia sprzedawać z zapewnieniem dla siebie lub przedsiębiercy jakiego procentu od sprzedaży, a mając do pomocy kilku stajennych do wyprowadzania koni, zwracałby uwagę na piękne zaprezentowanie konia, w czém przyznać należy, że dotychczas tylko starozakonni pierwszeństwo trzymają i wiele na tém zyskują. Weterynarz mógłby decydować o zdrowiu konia któryby był przyprowadzony do stajni; tak więc właściciele będących tam koni byliby pewni, że koń chory przyjęty nie będzie i ich koni nie zarazi; również i kupujący mieliby jedną więcéj pewność i zachętę do szukania koni im potrzebnych w stajni, że tak ją nazwę, obywatelskiéj.

Dla przekonania, że konie nie są głodzone, tylko podług przyjętéj zasady równo karmione, obrok im mógłby być zadawany za poprzedniem zadzwonieniem w stajni; przeto jako zawsze do stajni każdéj na jarmarku wstęp każdemu jest dozwolony, mogliby i właściciele koni przypatrzeć się, czy rzeczywiście konie ich równo są karmione i tak jak przy wprowadzeniu konia mieli sobie powiedziane. Napis na stajni »*Stajnia koni krajowego pochodzenia*« byłby oznaką, że tam przyjmowane są konie różnych właścicieli.

Emulacya taka koni pojedynczych różnych właścicieli, z końmi handlujących, nikomuby z hadlujących szkodzić nie powinna; przedsiebiercę takowéj stajni ogółowéj na ryzyko by wielkie nie naraziła, bo w każdym czasie stajnią mógłby odnająć, a właścicielom mającym jednego lub dwa konie na sprzedaż i chcącym korzystać z téj pomocy, bardzo dogodną, a więc zachęcającą do staranniejszego i liczniejszego wychowu koni w naszym kraju.

Projekt ten przyszedł mi na myśl czytając w *Illustracyi, Journal Universel* (nr. 784), o stałym zakładzie Londyńskim pod nazwą »Tattersal«, gdzie pod wpływem i nadzorem komitetu z osób fachowych i znakomitych złożonego, sprzedaż koni pojedynczych właścicieli odbywa się przez licytacyę, od ceny przez komitet ustanowionéj, za opłatą obroku, usługi i procentu 5% od summy sprzedażnéj. Za wiele byłoby żądać, iżby podobny zakład u nas stale mógł istnieć, lecz na czas jarmarku Łowickiego, przy obudzeniu większego nim zajęcia przez wystawę, i współdziałanie Komitetu Towarzystwa Rolniczego, taki zakład jak w Londynie może by się utrzymał; w najgorszym razie projekt mój prywatnego przedsiebierstwa w tym względzie byłby odpowiednim potrzebie i pożytecznym dla przedsiębiercy. *X.*

ŻNIWIARKA LITEWSKA.

W roku przeszłym umieściliśmy w *Korrespondencie* ogłoszenie Pana Ignacego Chodźki o żniwiarce, tak przezeń nazwanéj *Litewskiéj*. Niedawno żniwiarka ta nowéj poddaną została próbie, i Redakcya *Kuryera Wileńskiego* otrzymała następujący artykuł o pomyślnym wypadku téj próby, który tu dla naszych czytelników powtarzamy:

«Obecni dnia dzisiejszego, 2-go Sierpnia 1858 roku, tu w majątku *Gierwiatach* (1) Pana *Kazimierza Domejki*, próbie żniwiarki, na polu owsem zasianém odbytéj, uznajemy najrzetelniéj, że machina ta celowi żęcia jarzyny najzupełniéj odpowiada; i przeto złożywszy tamże na zagonie najszczersze oświadczenie naszéj wdzięczności W. Domejce, za to tak pożyteczne ułatwienie pracy w rolnictwie i gospodarstwie krajowém, też same wyrazy i oświadczenia niniejszym *aktem* jemu powtarzamy.

Podpisali: X. *Leon Misiewicz*, Pleban Gierwiatski; *Alexander Domejko*, Marszałek Gubernialny Wileński; *Jan Lubański*, Marszałek Powiatu Oszmiańskiego; *Ignacy Chodźko*, b. Podkomorzy Ptu Święciańskiego; *Karol Göhling*, Obywatel Powiatu Święciańskiego, Radca Stanu; *Stanisław Römer*, Obywatel Ptu. Trockiego; *Xawery Kotwicz*, Obywatel Ptu. Wileńskiego; *Rudolf Jasiński*, Obywatel Ptu. Wileńskiego; *Władysław Minejko*, Obywatel Ptu. Wileńskiego; *Władysław Zieńkowicz*, Obywatel Ptu. Wileńskiego.»

«Sądzę, że powyższe pismo dostojnych obywateli i zamożnych właścicieli ziemskich Litewskich, a zatém bardzo interessowanych w rolnictwie, dostateczném będzie do usunięcia wszelkich wątpliwości, że *Żniwiarka Litewska*, przed rokiem ogłoszona przezemnie w pismach publicznych, i dziś pod témże samém mianem ogłaszająca się, zaspokaja nakoniec, śmiało powiedziéć można, potrzebę rolnictwa, a długie próby i poszukiwania w tym względzie pomyślnym skutkiem uwieńcza.

«Cała robota wymaga dwóch chłopców i pary podjezdków; jeden chłopiec wiezie i kieruje końmi, a drugi z tyłu wygodnie siedzący, zgrabia w snopy i odrzuca na bok zżęte zboże, a zatém oczyszcza drogę dla dalszego postępu machiny. W tém też jest jedyne a trafne udoskonalenie jéj i różnica od przeszłorocznéj. Za tamtą, również czysto i dokładnie ścinającą, musiał iść z tyłu robotnik, spełniający właśnie to, co dziś spełnia wybornie i bez utrudzenia mały chłopiec, jadący razem na machinie. Żniwiarka więc sama była już równie dokładną przed rokiem, i ogłaszając ją ziomkom nie zawodziłem wiary publicznéj, ani mojego imienia; dodatek zaś dzisiejszy jest jakby drugą jéj składową, częścią, oszczędzającą wielce robotnika i dozoru, a zatém stanowiąca także bardzo ważną jéj zaletę. Żżyna ona morg trzysta prętowy na godzinę (pilnowano z zegarkiem w ręku), bez zatrzymania się ani razu. Postawiona naprzód na owsie średnim i popadałym, zżęła go dokładnie; atoli niektóre źdźbła, leżące zupełnie na ziemi, nie mogły być podjęte nożami, i pozostały nieścięte; wszakże z nich, uzbieranych najstaranniéj, ledwo na morgu dziesiątek snopków uwiązać się dało. Przeprowadzona potém na owies gęsty i stały, jakim jest zwykle żyznany w porze, przewyższyła oczekiwanie. Mimo dość licznych, chociaż niezbyt wielkich kamieni, rozsianych po polu, nigdy najlepsze żnieje ani tak nisko, ani tak równo, ani tak czysto nie zdołałyby spełnić téj roboty. Dodać tu jeszcze winienem, nie przedłużając pisma mego technicznem opisaniem machiny, że koszt jéj zbudowania sto rubli srebrnych nie wyniesie, i że w razie jakiegokolwiek zepsucia, każdy krajowy dobry rzemieślnik łatwo da radę i naprawi.

»Gorące lato teraźniejsze, przyśpieszając nagle dojrzałość żyta, przyśpieszyło też zbiór onego pierwéj, niżeli machina wykończoną być mogła; dla tego, mając ściśle na celu wiarę publiczną, uprzedzamy czytelników, że jak sama próba, tak i niniejsze sprawozdanie o niéj, stosuje się tylko do zbioru jarzyny; opisujemy to tylko, cośmy sami widzieli na oko.

»Ukontentowanie, jakie mię przed rokiem, przy podbnéjże próbie ogarnęło, i jakie objawiło się natenczas w mém piśmie, widziałem teraz powtórzone na obliczu wszystkich obecnych próbie teraźniejszéj, tak z widocznego przekonania o prawdziwéj użyteczności wynalazku, tak w porę zresztą przybywającego nam w pomoc ku zastępstwu rąk ludzkich, w jednéj z najważniejszych prac gospodarskich; jak równie z niejakiéj chluby narodowéj, że rozmaite pomysły, środki i systemata na téj drodze, dotąd niedostateczne, szczęśliwie i umiejętnie przez ziomka i obywatela naszego skombinowane i udoskonalone, dały nakoniec pomyślny rezultat przed-

---

(1) Gierwiaty, majątek w Pow. Wil., w Parafii Gierwiatskiéj położony.

się wzięciu, a *wynalazcy* (2) i *Litwie* zaszczytne w dziejach rolnictwa imię. *Ignacy Chodźko.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 4 Września. Upłyniony tydzień był dżdżysty, przy ochłodzonéj temperaturze.

Toruń przebyło pszenicy łasztów $4^1/_2$, żyta $18^2/_3$, grochu $16^1/_3$, belek dębowych sztuk 1,856, sosnowych 11,354, 166 łasztów bali, 40 kóp szprych.

Woda z 11 cali podniosła się do 1' 1".

Targi angielskie zawsze bez ruchu i życia; żniwa w Szkocyi i Irlandyi, lubo przerywane deszczami, postępują. Ziarno jednak świeże nie jest poszukiwane: a młynarze i piekarze stanowczo dają pierwszeństwo zeszłorocznemu. Nie ma już wątpliwości, że choroba kartofli w całéj Anglii się rozszerza. Mimo to duch spekulacyi się nie obudził.

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne lepiéj od Londyńskiego się trzymały a niektóre o pełen szyling na kwarterze podniosły notowania. Ruchu jednak nigdzie nie było.

We Francyi, Belgii, Hollandyi, handel zbożowy żadnéj nie uległ zmianie. Zbiory wszędzie średnie, zapasów dawnych nie ma, a tylko brak spekulacyi ceny w ucisku trzyma.

Na naszéj giełdzie zupełna ze strony kupujących panowała obojętność. Sprzedający téż się nie naciskali, tym sposobem tranzakcye po dawnych notowaniach z trudnością przychodziły do skutku. Na żyto w ostatnich dniach cokolwiek lepsze było żądanie i ceny o 9 do 12 guld. na łaszccie przybrały.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld prus.	korzec warsz. rs.	k.	rs.	k
Pszenicy	od 128 do 133	450 do 530	5	8	5	$97\frac{1}{2}$
»	$13^3/_4$ — 138	530 — 570	5	$97\frac{1}{2}$	6	43
Żyta	— — 130	300 — 309	3	38	3	50
Jęczmienia	107 — 116	280 — 306	3	16	3	44
Grochu	— — —	390 — 400	4	40	4	$51\frac{1}{2}$

Po 1 Września znajdowało się na spichrzu pszenicy łasztów 7,900, żyta 2,902, jęczmienia 446, owsa 210, grochu 447, rzepaku 1,921, siemienia lnianego 135.

W ciągu miesiąca wysłano z portu łasztów pszenicy 4,382, żyta 2030, jęczmienia 205, grochu 302, rzepaku 534.

Drzewa sprzedano.

Belek 1,100	dług.	29 stóp	w kant $^{15}/_{16}$	za kubik	$6^1/_6$ srg.
» 1,600	»	31	» $^{12}/_{13}$	» »	$8^1/_6$ »
Murł. 1,100	»	$33^1/_2$	» $^{10}/_{10}$	» »	$6^1/_6$ »
Okrąglaków 1800		96 dukatów			
» 1200		81			
» 400		69 do 88 dukatów			

Kursa zamian. Londyn 201, Hamburg $44^7/_8$, Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

Wrocław, 6 Września. Zbiory kończą się w naszéj prowincyi przy sprzyjającéj dosyć pogodzie. Ceny przewozu wszelkich cerealiów i płodów ziemnych zostały na kolejach Szląskich bardzo zniżone, co na ożywienie handlu zbożowego koniecznie wpłynąć musi, gdy do téj pory zależał on od stanu wody na Odrze, i łączących się z nią rzekach. Obroty wszakże na tutejszym targu są szczupłe i ograniczają się do potrzeb konsumcyi, także ceny wcale się nie ruszają. Pszenica nie ma wielkiego pokupu; zeszłoroczna za to piękna chętnego znajduje kupca, z niemałém nawet podwyższeniem ceny, bo o piękne ziarno trudno w tym roku. Żyta znaczną ilość dowieziono, a chociaż bardzo średnie, obniżyło przecież dotychczasowe ceny i chęć do kupna uprzedziło. Jęczmienia mało się pokazuje, i ten wraz z owsem trzyma się w cenie. Notujemy następujące na teraz ceny: Przenica biała, szefel: 86 do 107 srgr. (od rs. 5 kop. 26 do rs. 6 kop. 42 korzec); żółta po 77 do 100 srgr. (od rs. 4 kop. 62 do rs. 6 korzec); nowa, zwinięta i pośledenia po 57 srgr. (rs. 3 kop. 45 korzec). Żyto po 56 do 61 srgr. szefel (od rs. 3 kop. 36 do rs. 3 kop. 67 korzec). Jęczmień po 48 do 53 srgr. (rs. 3 kop. 18 korzec). Owies, stary po 40 srgr. (rs. 2 kop. 40 korzec). Groch po 70—76 srgr. (rs. 4 kop. 56 korzec).

Londyn, 4 Września. Dowozy angielskiéj pszenicy w ciągu tygodnia były szczupłe a zagranicznéj także nie wielkie. Ruch na targu nie wielki—i ceny nie zmieniają się. Ceny przecięciowe w Londynie były dziś następujące: Pszenica 48 szyl. 6 pen. kwarter. Jęczmienia 37 szyl. 8 pen. Owsa 31 szyl. Żyto 36 szyl. Groch 57 szylingów.

(2) Nie ubliżam tym wyrazem *Mac-Cornickowi* i innym, których pomysły służyć mogły za inicyatywę Wmu Domejce.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 7 Września 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	84
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$110^1/_2$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$108^1/_2$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	86
» Listy Zastawne nowe	—	88
» Obligacye 500-złotowe	—	$87^1/_2$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$93^1/_2$
» B. 200 » . .	—	$21^5/_6$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 28 Sierpnia (9 września) 1858 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.